PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 4 kwiecień 1937 NR. 4

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —

— organ Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich R. P. —

— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ULICA 3-GO MAJA 3 — TELEFON 30-42

KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI ABONAMENTU:

Członkowie stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich otrzymują miesięcznik bezpłatnie za opłatą roczną na koszta opakowania i przesyłki w wysokości 1.— zł.

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA" POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 4 kwiecień 1937 NR. 4

Akademicki chór „Obilić” w Polsce

Objazd kwietniowy chóru „Obilić“ po Polsce należy uważać w bilansie naszych polsko-jugosłowiańskich stosunków za wydarzenie wysoce doniosłe. 100 blisko reprezentantów świata intelektualnego Jugosławji, przybyłych pod przewodem prof. Nešića, prezesa Ligi Stow. polsko-jugosłowiańskich oraz prof. dr A. Leko i dyrygentów pp. Svetolika Pašćana-Kojanova i Branka Dragutinovića do Polski, przysporzyło kulturalnemu zbliżeniu obu narodów wielką pozycję. Katowice, Lwów, Warszawa, Wilno, Gdynia, Poznań i Kraków — stanowiące etapy tego tournée śpiewaczego, jako centra i nerwy życia intelektualnego Polski, miały możność w zetknięciu się najszerszych warstw polskiego, inteligenckiego społeczeństwa bezpośrednio zaczerpnąć z niezrównanego bogactwa jugosłowiańskiej kultury śpiewaczej bezdenne wartości dla umocnienia więzów przyjaźni i braterstwa. To bowiem, co przyniosła nam ich pieśń, to już nietylko artystyczną było doskonałością, nie tylko wyrazem serc i dusz, ale głosem ziemi, śpiewem Ojczyzny, echem narodu i państwa jugosłowiańskiego.

Tak rozumiejąc ich misję, Polska przygotowała się na ich przyjęcie —

KATOWICE

Na powitanie gości z ramienia Zarządu Stow. pol. - jug. wyjechali do Zebrzydowic pp. Oszeldowa, Imielowa i dr Frančić. W Katowicach na dworcu oczekiwała reszta członków Zarządu, t. j. prezes dr Nieć, dr Betleja i mgr Bazielich. Również zjawili się przedstawiciele miejscowych władz i organizacji śpiewaczych. Wiceprezydent miasta Katowic dr Szkudlarz, starosta dr Seidler, dyr. Kowalczyk, dr. Kowal, przedstawiciele prasy oraz grupa członków Stowarzyszenia Pol. - Jug. i chór męski „Echo“. Oba dworce — w Zebrzydowicach i Katowicach — przystrojone były zielenią i flagami polskiemi i jugosłowiańskiemi.

Gdy pociąg zajeżdżał na stację w Katowicach, orkiestra K. P. W. pod batutą prof. Leszczyńskiego odegrała hymn jugosłowiański, a następnie polski, poczem chór „Echo“ odśpiewał „Ustaj rode“. Dyrygent

chóru inż. A. Harasowski imieniem śląskiego świata śpiewaczego wygłosił powitalne przemówienie w języku serbo-chorwackim, kończąc okrzykiem na cześć Jugosławji. Imieniem przybyłych gości podziękował za powitanie prof. Nešić, prezes Ligi Pol. - Jugosł. w Beogradzie, kończąc okrzykiem na cześć Polski, który gromko powtórzyli „Obilićowcy" i odśpiewali swój hymn „Hej, trubaču". Na zakończenie orkiestra K. P. W. odegrała marsz Jelačića.

Nazajutrz odbyły się w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach dwie audycje dla młodzieży szkół średnich, w czasie których wdzięczne audytorjum nie szczędziło wykonawcom oklasków, a delegacje szkolne wręczyły dyrygentom wiązanki kwiatów. Audycje poprzedziła pogadanka prof. Rykały na temat muzyki jugosłowiańskiej i wykonywanych utworów. Po zakończeniu audycji cały zespół chóralny wraz z swymi dyrygentami, kuratorem i prof. Nešićem, tudzież ich małżonkami i członkami Stow. Pol. - Jugosł. udał się na Plac Wolności. Na czele pochodu za sztandarem chóru niesiono wieniec z szarfami jugosłowiańskiemi, który delegaci chóru złożyli na płycie Powstańca Śląskiego, chór odśpiewał „Svjati Bože" i „Vječnaja pamjat".

Następnie udano się do gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego, gdzie goście zwiedzili jubileuszową wystawę W. Kossaka, salę sejmową i Muzeum Śląskie. Wreszcie obejrzano panoramę Katowic i najbliższej okolicy z dachu budynku. Pozatem zwiedzono jeszcze Śl. Techniczne Zakłady Naukowe. Popołudnie przeznaczone było na odpoczynek przed koncertem, który odbył się wieczorem w Teatrze im. St. Wyspiańskiego.

Specjalnie udekorowana sala teatralna wypełniła się po brzegi doborową publicznością i okazała się za mała na pomieszczenie wszystkich. Wieczór ten stał się potężną i przepiękną manifestacją zbliżenia i przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. Na wstępie prezes Stow. Pol. Jugosł. dr Nieć wygłosił przemówienie, o historji chóru i jego zasługach. Następnie na hymn polski, odśpiewany przez chór „Obilić" odpowiedział z widowni chór męski „Echo" pod batutą inż. Harasowskiego odśpiewaniem hymnu jugosłowiańskiego. Program koncertu, wykonany z zadziwiającą maestrią i finezją, co podkreśliły wszystkie recenzje w prasie wzbudził żywiołowy entuzjazm. W czasie przerw wręczyli złote wieńce delegaci „Echa" i Związku Śląskich Stowarzyszeń Śpiewaczych, oraz kwiaty Stow. Pol. - Jugosł. Za prace około zorganizowania imprezy i kultywowanie muzyki i pieśni jugosłowiańskiej, przedstawiciel chóru Gj. Živanović wręczył dyplomy honorowego członkostwa tego chóru wicewojewodzie drowi Saloniemu, prezesowi Związku Śl. Stowarzyszeń Śpiewaczych, dyr. St. M. Stoińskiemu i chórowi mieszanemu „Ogniwo", inż. A. Harasowskiemu i chórowi „Echo", prof. Janickiemu i chórowi urzędników magistrackich, wreszcie prof. Leszczyńskiemu i Stow. Polsko - Jugosłowiańskiemu w Katowicach.

W salach Syndykatu Polskich Hut Żelaznych odbyła się następnie staraniem Stowarzyszenia Pol. - Jugosł. i Stow. Śpiewaków Śląskich wspólna kolacja, w czasie której wicewojewoda dr Saloni wygłosił przemówienie. Odpowiedział mu prof. Paščan-Kojanov, wnosząc toast na cześć Polski i gospodarzy.

Prezydent miasta dr Kocur urządził na cześć gości zabawę taneczną.

Z polskich tańców tańczono śląskiego trojaka, w lot pochwyconego przez jugosłowiańskich gości, którzy ze swej strony zaprodukowali dwukrotnie swoje kolo.

Nazajutrz odbyła się audycja dla młodzieży szkolnej w Chorzowie, poczem goście zwiedzili Hutę Piłsudski i Państw. Fabrykę Związków Azotowych. Po obiedzie wydanym przez miasto Chorzów i marsz. Grzesika wrócili do Katowic, gdzie znowu trójka ich zaprodukowała przed mikrofonem kilka pieśni jugosłowiańskich. Wieczorem w restauracji hotelu Savoy Zarząd Stow. Pol. - Jugosł. podejmował pożegnalną kolacją prezesa prof. Nešića z córeczkami, kuratora chóru prof. Leko z żoną oraz dyrygenta Paščana-Kujanova i Dragutinovića z żoną. Pożegnalne przemówienie wygłosił prezes Stowarzyszenia dr Nieć i kurator chóru dr Leko.

W środę odjechali mili goście do Lwowa żegnani owacyjnie przez Zarząd Stowarzyszenia, przedstawicieli miasta, świata śpiewaczego i młodzież akademicką śląską, oraz licznie zebraną publiczność. Wdzięczni goście nie szczędzili okrzyków i wiwatów na cześć wiceprezesa Stowarzyszenia p. Oszeldowej i dra Frančića, którzy wraz z p. Imielową najwięcej trudu, czasu i starań włożyli w przygotowanie przyjęcia.

Prof. Paščan-Kojanov odjechał wcześniejszym pociągiem wraz z jednym chórzystą do Krakowa, gdzie imieniem chóru wzięli udział w pogrzebie Karola Szymanowskiego i złożyli wieniec na jego trumnie.

WrB.

LWÓW.

Z chwilą wjazdu pociągu, wiozącego sympatycznych gości do Lwowa, połączone chóry lwowskie powitały ich hasłem „Leć pieśni w dal" Szopskiego.

Następnie w sali recepcyjnej na dworcu kolejowym witali gości: Konsul jugosłowiański dr. Bronisław Wysoczański, prezes Stow. Pol-Jugosł., dr. Stanisław Niemczycki, przedstawiciel miasta dr. Łaba i reprezentanci chórów. Odpowiedział w słowach serdecznych i pięknych prof. Milan Nešić. Po jego przemówieniu „Obilić" zaintonował hymn polski, a chór lwowski K. P. W. odśpiewał piękną pieśń jugosłowiańską „Do boju". Po przywitaniu Komitet odwiózł gości do Domu Studentek i Domu Akademickiego Studentów Weterynarji, gdzie goście znaleźli bezpłatne, wygodne kwatery. Wieczorem tego dnia odbyło się w Domu Studentek zebranie zapoznawcze. Sale pięknej siedziby studenckiej zaroiły się od młodzieży i starszych, pragnących poznać miłych gości. Zebranie to wśród pogawędki, muzyki, śpiewów i tańców przeciągnęło się do późnej nocy.

Dnia następnego rano złożyli Jugosłowianie na cmentarzu Obrońców Lwowa wieniec, a po tem zwiedzili miasto oprowadzani przez członków Stow. pol. - jug. pod kierownictwem referenta propagandy turystyki p. kpt. Todta. Popołudniu p. Konsul Wysoczański przyjmował gości w swoich apartamentach prywatnych.

Wieczorem odbył się w pięknie przystrojonej sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego koncert, który wypadł imponująco. Był on praw-

dziwem świętem dla lwowskiego świata muzycznego. Wysokie walory techniki chóralnej cechowały każdą odśpiewaną pieśń. Znakomity zespół dał taką pełnię szlachetnego dźwięku, tak artystycznie wykończoną interpretację, tyle wrażeń głębokich i pięknych, że koncert ten pozostanie niezapomniany. Krytyka fachowa pism lwowskich wyraża się o wykonawcach i o znakomitych dyrygentach z najwyższem uznaniem.

Zaznaczyć należy, że podczas przerwy wygłosili do gości serdeczne przemówienia: imieniem Małopolskiego Zw. Tow. Śpiewaczych dr. Schmidt, imieniem Stow. pol. - jug. dr. St. Niemczycki, oraz delegat lwowskiego chóru Technicznego, obdarzając równocześnie śpiewaków wieńcami i kwiatami. Podziękował p. Kojanović za zgotowane przyjęcie, a protektorom chóru i tym wszystkim, którzy dopomogli do zorganizowania koncertu nadali Jugosłowianie dyplom honorowy „Obilića". Dyplom ten otrzymały następujące osoby i Stowarzyszenia: Konsul Królestwa Jugosławji dr. Bronisław Wysoczański, prezydent m. Lwowa dr. Stanisław Ostrowski, senator Wojciech Gołuchowski, rektorowie wyższych uczelni lwowskich: dr. Stanisław Kulczyński, dr. Adolf Joszt, dr. Kazimierz Szczudłowski i dr. Henryk Korowicz, prezes Stow. Pol. - Jug. Stanisław Niemczycki, wiceprezesi Stow. prof. Bolesław Czuruk i dyr. Karol Trawiński, skarbnik Stow. były wicewojewoda Adam Karchesy, sekretarka Stow. dr. Bronisława Lindertówna, przewodniczący Komitetu przyjęcia „Obilića" dyr. Polskiego Towarzystwa Muzycznego dr. Adam Sołtys, zastępca przewodniczącego Związku Towarzystw Śpiewaczych dr. Stanisław Schmidt, sekretarz tego Związku pułk. Feliks Jost, dyr. Henryk Grosman, inż. Michał Pirgo, inż. Jovan Stojković, członek Zarządu Stow. Mieczysław Dziekan, kpt. Wilhelm Todt, redaktor Stanisław Lipanowicz, kpt. Franciszek Usarz, kpt. Bernard Bień, Polskie Towarzystwo Muzyczne, Chór „Echo - Macierz", chór „Lutnia - Macierz", chór, „Syrena", Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Lwowskiej i Koło Studentek Uniwersytetu J. K.

Po koncercie w II. Domu Techników odbyła się kosztem i staraniem Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego wieczornica, w której prócz młodzieży jugosłowiańskiej i polskiej wzięło udział szereg osób jak konsul dr. Wysoczański, prezes Stow. Pol. - Jugosł. dr. Stanisław Niemczycki, rektorowie wyższych uczelni, prof. Nešić, prof. Leko z małżonką, dyrygenci „Obilića" i wielu innych.

Nazajutrz mili goście zwiedzili jeszcze Panoramę Racławicką i po obiedzie odjechali w kierunku Warszawy owacyjnie żegnani przez młodzież i całe społeczeństwo lwowskie.

B. Cz.

WARSZAWA.

Na dworcu warszawskim oczekiwał miłych gości Zarząd Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej i Stowarzyszenia z prezesami p. dr. Tadeuszem Dyboskim i p. marszałkiem Barańskim na czele.

Nazajutrz dostarczonemi przez Zarząd Miejski autobusami, oprowadzani przez polskich kolegów zwiedzili goście miasto i złożyli na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. W południe Zarząd Miejski wy-

dał na cześć prof. Milana Nešića śniadanie u Simona i Steckiego, które zaszczycili swoją obecnością: p. ministrowa Grisogono, p. chargé d'affaires Koić, p. wiceprezydent miasta Ołpiński z małżonką, przedstawiciel M. S. Z. p. dr. Kobylański i inni. W czasie śniadania p. wiceprez. Ołpiński wygłosił przemówienie, wyrażając w serdecznych słowach podziękowanie prof. Nešićowi za przybycie do Polski i wznosząc toast na cześć Jugosławji. P. prof. Nešić odpowiedział serdecznie, słowami przyjaźni, kończąc toastem na cześć Polski.

Po południu pani ministrowa Grisogono, w zastępstwie nieobecnego męża wydała dla wszystkich członków wycieczki i zaproszonych gości herbatkę w poselstwie.

Wieczorem odbył się w Konserwatorjum, przy przepełnionej sali koncert przyjęty frenetycznemi oklaskami. W czasie koncertu chór otrzymał od bratnich stowarzyszeń „Harfa" i „Lutnia" piękną wiązankę kwiatów w barwach narodowych polskich oraz oznakę pamiątkową.

Następnego dnia w południe odbył się w Domu Akademickim drugi koncert dla kolegów polskich.

Po południu pan prezydent miasta, pragnąc zbliżyć bezpośrednio miłych gości i społeczeństwo warszawskie wydał na Ratuszu herbatkę dla wszystkich członków wycieczki. W czasie herbatki Chór odśpiewał w wielkiej sali ratuszowej kilka przepięknych pieśni. Miły nastrój dopełniły tańce jugosłowiańskie oglądane z dużem zainteresowaniem. W czasie herbatki p. prezydent miasta otrzymał dyplom „Obilića".

O godz. 8-mej cała wycieczka, zaproszona przez prezydenta miasta, udała się do Teatru Wielkiego, aby wysłuchać opery Moniuszki „Halka".

Nazajutrz w południe śniadanie na cześć prof. Nešića u Simona i Steckiego wydała Liga Polsko-Jugosłowiańska. W czasie śniadania prof. Nešić i prezes dr. Tadeusz Dyboski wznosili serdeczne toasty.

O 17-tej nastąpił odjazd do Wilna. Gości żegnali licznie zgromadzeni przedstawiciele społeczeństwa, członkowie Stowarzyszenia i Ligi.

WILNO.

Na kilka minut przed przybyciem pociągu z Warszawy na peronie dworca wileńskiego zebrało się przeszło 500 osób aby powitać akademików jugosłowiańskich. Kilkunastu akademików wileńskich zjawiło się w serbskich czapkach t. zw. „liczkach", przygotowanych przez komitet przyjęcia wycieczki.

Przybywających gości powitali przedstawiciele młodzieży akademickiej i poszczególnych organizacyj. W imieniu PAZZM. „Liga" przemówił p. mgr. Kazimierz Dowgielewicz, w imieniu Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Jugosławji p. mec. Witold Jodko. Ogół młodzieży akademickiej reprezentował prezes Bratniej Pomocy p. Józef Juszko, PAZZM. „Liga" prezes p. Konrad Bohdanowicz, oraz przedstawiciele innych organizacyj akademickich.

Połączone chóry Wileńskiego Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych w liczbie około 200 osób pod dyr. p. J. Żebrawskiego odśpiewali „Niech żyje nam".

W imieniu przybyłych gości dziękował prof. Nešić i wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, pochwycony przez akademików jugosłowiańskich.

Z dworca goście udali się wraz z przedstawicielami młodzieży akademickiej, ppłk. Podwysockim, do domu akademickiego autobusami i autokarami na kolację.

Nazajutrz po śniadaniu goście udali się na Rossę, i wpisali się w księdze pamiątkowej, poczem nastąpiło zwiedzenie miasta. W południe odbył się w mensie akademickiej obiad, który był zarazem oficjalnem powitaniem wycieczki. Honory gospodarskie na sali podczas przyjęcia gości czynił p. mgr. Dowgielewicz - Bancewicz.

O godzinie 14-tej przyjechał p. rektor Staniewicz, którego powitano hymnem akademickim „Gaudeamus". Następnie przybył p. wojewoda Bociański.

Do gości przemówił gorąco p. rektor Staniewicz i wzniósł na cześć chóru „Obilić" okrzyk „niech żyje" podchwycony przez licznie zgromadzoną na sali wileńską młodzież akademicką.

W imieniu studentów U. S. B. powitał gości p. Józef Juszko, prezes Bratniej Pomocy U. S. B.

Potem przemawiali prof. Limanowski, a imieniem PAZZM. „Liga" p. Konrad Bohdanowicz.

Na przemówienia odpowiedział prof. dr. Aleksander Leko, dziękując wilnianom za serdeczność, przyjaźń i gościnność.

Po południu zebrali się wycieczkowicze w cukierni „Jugosławja" na podwieczorku. Chór „Obilić" odśpiewał tam kilka pieśni jugosłowieńskich za co nagrodzony został przez wilnian hucznemi oklaskami.

Wieczorem w Teatrze Miejskim na Pohulance odbył się koncert przy szczelnie zapełnionej sali. Wśród publiczności obecni byli wojewoda L. Bociański, rektor U. S. B. Staniewicz, prezydent miasta Maleszewski.

Po odśpiewaniu hymnów polskiego i jugosłowiańskiego, część koncertową poprzedziła część oficjalna.

Złożono liczne wiązanki kwiatów, wieniec od dyrekcji teatru i upominki od Zw. Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych z napisem „Bratniemu Chórowi Jugosłowiańskiemu „Obilić" — Zw. Tow. Śpiewaczych i Muzycznych".

W odpowiedzi dyrygent chóru Svetolik Pašćan-Kojanov, dziękował za przyjęcie, które ich spotkało na ziemi polskiej, jako ziemi bratniej, a zwłaszcza w Wilnie, gdzie powitanie przybrało rozmiary jakich się nie spodziewali.

Za braterskie przyjęcie, zgotowane gościom, chór „Obilić" nadał tytuł członków honorowych chóru: wojewodzie L. Bociańskiemu, rektorowi Staniewiczowi, ppłk. Podwysockiemu, P. A. Z. Z. M. „Liga", T-wu Przyjaciół Jugosławji, Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B., firmie A. Gąsecki, Związkowi Tow. Muzycznych i Śpiewaczych, b-ciom Boszkom.

Po koncercie odbyło się przyjęcie w Mensie Akademickiej i dancing, na którym Jugosłowianie wykonali swoje tańce narodowe, a akademicy wileńscy odtańczyli mazura. Nazajutrz odbył się drugi koncert

w kinie „Mars". Przeważającą liczbę obecnych stanowiło wojsko, akademicy USB., uczniowie szkół średnich i dziatwa. Przed koncertem przemawiał p. Dowgielewicz.

Występ chóru „Obilić" spotkał się z niemniejszą owacją od tej, która miała miejsce w dniu poprzednim. Wstęp na koncert był wolny.

Około godz. 2-ej byli już Jugosłowianie w Mensie Akademickiej, gdzie w miłym nastroju serdeczności i wśród wesołej pogawędki z młodzieżą wileńską spożyli obiad.

Wilnianie obdarowali ich regjonalnemi palemkami z przytwierdzonym do każdej wianuszkiem obwarzanek smorgońskich.

Z Domu Akademickiego na górze Bouffałowej odprowadzani przez młodzież wileńską Jugosłowianie udali się autokarami na dworzec Wileński.

Na pożegnanie wyjeżdżających na dworzec gości zebrał się przed Domem Akademickim tłum akademików wileńskich, mieszkańcy zaś domów wychylili się z otwartych okien, entuzjastycznie wiwatując na ich cześć.

Na peronie dworca wileńskiego zgromadziło się sporo studentów wileńskich, przeważnie ci, którzy już się bliżej poznali z gośćmi obiecując korespondować z nimi. Przybyło także sporo starszych osób, aby pożegnać odjeżdżających akademików jugosłowiańskich. Reprezentowana była także Szkoła Nauk Politycznych, przedstawiciele Bratniej Pomocy i koła Turkologów.

Na dworcu byli także: p. wojewoda Bociański, ppłk. Podwysocki. Jugosłowianie żegnali Wilno i Wilnian pieśnią i okrzykami. Wilnianie odpowiedzieli im gromkiemi okrzykami: do zobaczenia! Niech żyją!

GDYNIA.

Przybycia gości jugosłowiańskich oczekiwali na dworcu liczni przyjaciele Jugosławji, m. in. pp. Michalik, dyr. Tow. Bud. Osiedli, st. as. Węglewicz oraz przedstawiciele Komisarjatu Rządu w Gdyni. Po powitaniu na dworcu kolejowym, zakwaterowano gości w domu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, gdzie spożyli śniadanie. W ciągu przedpołudnia chór zwiedził port holownikiem i następnie zwiedził autobusami Wybrzeże w kierunku Orłowa.

Po powrocie z przejażdżki odbyła się próba w sali K. P. W.

Przybycie do Gdyni chóru „Obilić" wzbudziło w społeczeństwie gdyńskim a głównie w sferach kulturalnych zrozumiałe zainteresowanie, ze względu na olbrzymi sukces odniesiony dotychczas w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Wilnie, o czem prasa donosiła, z entuzjazmem pisząc niezwykle pochlebne recenzje o wartościach artystycznych zespołu. Tego dnia odbył się koncert w sali K. P. W. przy przepełnionych do ostatniego biletu miejscach, frenetycznie oklaskiwany. Wykonawców obdarzono kwiatami. Następnego dnia zwiedzono autobusami port, który poprzedniego dnia objechali goście od strony wewnętrznej holownikiem „Tytan", a potem oglądali miasto i niektóre przedmieścia, jak Oksywie i Orłowo.

Na Osywiu, w koszarach Marynarki Wojennej orkiestra powitała gości koncertem; w odpowiedzi chór jugosłowiański odśpiewał jedną ze swych pieśni narodowych. W Orłowie, plaża i morze tak się podo-

bały gościom, że nie można ich było odwieźć z powrotem do miasta na koncert szkolny w sali K. P. W. Koncert ten chór dał dla młodzieży szkolnej z małem skutkiem tego opóźnieniem.

Po spożyciu obiadu, w sali domu K. P. W., goście o godz. 15.15 wyjechali pociągiem pospiesznym do Poznania, żegnani na dworcu przez członków Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Gdyni.

Opuszczając Gdynię, Jugosłowianie z serdecznością podkreślali, że jej nigdy nie zapomną, serdecznie radzi z objawianej im na każdym kroku gościnności.

W drodze do Poznania doznali mili goście owacyjnego powitania: w Tczewie orkiestra K.P.W. i delegacja kol., w Bydgoszczy chór K.P.W. i delegacja z Poznania pp. Stroiński i Zimny, gdzie wręczono kwiaty, na co chór „Obilić" odśpiewał hymn jugosłowiański, w Inowrocławiu powitała gości orkiestra wojskowa i starosta, w Gnieźnie tłumy publiczności i chór K. P. W.

POZNAŃ.

Na bogato zielenią i barwami narodowemi udekorowanym dworcu poznańskim oczekiwali przybycia gości, wiozących już uczucia polskiej gościnności w sercach, liczni reprezentanci komitetu organizacyjnego przyjęcia w Poznaniu, a mianowicie: Konsul Król. Jugosławji dyr. Scheffs, prezes Stow. pol.-jug. dr. J. Woźniak, reprezentant Org. Kolejowych dr. Dziewiński, prezes Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych dr. Surzyński, prezes Bratniej Pomocy U. P. Kempiński i wielu innych członków stowarzyszeń oraz ogromne rzesze przyjaciół Jugosławji. Po powitalnych słowach i dźwiękach orkiestry K. P. W. podejmował Komitet Org. Kol. gości kolacją w sali restauracyjnej dworca, gdzie przy dźwiękach ork. kol., śpiewie chóru kol. „Hasło", przemówieniu powitalnem p. dr. Dziewińskiego i odpowiedzi prof. Nešića pierwsze zadzierzgnięto nici braterskiej sympatji. Przygotowane, przez Zarząd miasta stawione do dyspozycji auta odwiozły przybyłych gości do Domu Akademiczek i Domu Akademików, a pp. profesorów do hotelu „Imperial", którego właściciel, członek Stow. pol.-jug. p. Szulc, oczekując gości w hallu, przyjął ich w swoich progach bezinteresownie, stawiając im najlepsze apartamenta do dyspozycji.

Następny dzień od rana Poznań, gorący dla sprawy jugosłowiańskiego zbliżenia, obudził się pod znakiem otwartych serc dla miłych braci z południa. Prasa miejscowa na czołowych miejscach zamieściła słowa powitalne w języku serbo-chorwackim.

Godziny przedpołudniowe minęły na zwiedzaniu miasta autokarami, dostarczonemi przez Zarząd Miasta, a w południe po koncercie dla młodzieży szkolnej podejmował obiadem w Domu Akademickim członków chóru p. konsul Scheffs, podczas gdy Prezydent miasta na cześć kierowników pp. prof. Nešića, prof. dr. Leka, dyrygentów Sv. Paščana i Dragutinovića wydał obiad na Ratuszu, podczas którego wygłosił powitalne przemówienie p. inż. Ruge, wiceprezydent miasta (w zastępstwie nieobecnego prezydenta), na co odpowiedział serdecznie prof. Nešić. Nadto toastowali kolejno red. Chocieszyński, dyr. Sv. Paščan, dyr. opery pozn. dr. Latoszewski, prof. U. P. Lucjan Kamieński. Po biesiadzie obiadowej oczekujący przed ratuszem autokar miejski odwiózł gości do palmiarni



Chór „Obilić“ podczas występu w Auli Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 17 kwietnia 1937.

Siedzą w pierwszym rzędzie (od lewej do prawej): dyrygent Svetolik Paśćan-Kojanov, sekr. chóru „Obilić“ Bogdan Cvejić, prof. dr. A. Leko, prof. Nešić, dyrygent Br. Dragutinović

Na pierwszym planie trzy dziewczynki, które wręczyły wieńce (od lewej do prawej): Alina Chocieszyńska (w stroju jugosłowiańskim) oraz Igola i Danusia Werwińskie (w stroju krakowskim)

w parku Wilsona, gdzie wśród przypominającej ich florę bujnej zieleni, spędzono kilka chwil na pogawędce.

Wieczór był kulminacyjną uroczystością. Aula U. P. mieszcząca 1.100 miejsc, była wypełniona prawie szczelnie. W fotelach zajęli miejsca J. E. Ks. Prymas Polski Kardynał dr. August Hlond w asystencji p. wojewody Maruszewskiego, z-cy d-cy OK. p. gen. Włada. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca konsulowie obcych państw i przedstawiciele najwyżsi władz i urzędów. Na sali czarne stroje, fraki i smokingi. Powitalne słowa wygłosił imieniem U. P. prof. dr. Jonscher, imieniem miasta wiceprezydent inż. Ruge, imieniem Zw. Kół Śpiewaczych dr. Surzyński, imieniem Stow. pol.-jug. prezes dr. Woźniak, wręczając chórowi dyplom honorowy Stow. pol.-jug., artystycznie wykonany przez art.-mal. Petryckiego, poczem orkiestra wojsk. 57 p. p. pod dyr. por. Szałkowskiego wykonała hymn jug. Dziękował kierownik chóru prof. dr. Leko.

Utwory odśpiewane nagrodzono hucznemi oklaskami.

W przerwie wśród niemilknących, gromkich oklasków wkroczyły na salę 3 dziewczynki 4-letnie ze złotemi wieńcami laurowemi dla chóru i dyrygentów. Dwie w stroju krakowskim (Igola i Danusia Werwińskie) i jedna w oryginalnym stroju jugosłowiańskim (Alina Chocieszyńska, córka red. „Przeglądu Pol.-Jug.").

Następnie ogłosił prezes Stow. pol.-jug dr. J. Woźniak nazwiska osób i organizacyj, którym w uznaniu za zgotowanie przyjęcia przyznało prezydjum chóru dyplom honorowego członka chóru „Obilić". Otrzymali dyplomy.

J. E. Ks. Kard. Prymas Polski dr. August Hlond, p. woj. pozn. Maruszewski, prorektor U. P. prof. dr. Jonscher, wiceprez. miasta inż. Ruge, konsul Król. Jugosławji dyr. Scheffs, prezes Stow. pol.-jug. dr. J. Woźniak, prezes Zw. Kół Śp. dr. J. Surzyński, prezes Kom. Org. Kol. dr. Dziewiński i przedstawiciele Związków kol. pp. Zimny i Stroiński „Bratnia Pomoc" U. P., przew. Kom. Pań red. Chocieszyńska, por. Szałkowski — kapelm. 57 pp., nacz. Przybylski — skarbnik Stow. pol.-jug., p. W. Szulc, p. Starkówna, p. Wł. Chołodecki — członkowie Stow. pol.-jug. oraz chóry: „Echo", „Hasło", „Moniuszko", Tow. Muz. w Poznaniu, oraz Stow. Pol.-Jug. w Poznaniu.

Po koncercie podejmowała Bratnia Pomoc U. P. gości kolacją w Domu Akademickim, poczem odbyły się pląsy taneczne do późnej nocy. Część gości udała się na bal pozn. chóru „Moniuszko" do sali Ogrodu Zoologicznego.

Następny dzień (była to niedziela) przed południem po zwiedzeniu miasta, udał się chór z kierownictwem in corpore do pałacu prymasowskiego dla złożenia hołdu J. E. Ks. Prymasowi. Przyjęci serdecznie przez Ks. Prymasa odśpiewali na życzenie Najwyższego Dostojnika dwie pieśni kościelne i otrzymali z rąk Ks. Kardynała portret z własnoręcznym podpisem, żegnani przez Ks. Prymasa słowami: „do widzenia w Beogradzie".

O godz. 13-tej w piękne niedzielne, słoneczne południe przymaszerował chór w zwartym szyku pod pomnik Wdzięczności, by u stóp Chrystusa Króla złożyć piękny wieniec o szarfach narodowych, na których widniał napis:

„Za Vašu i Našu Slobodu — Obilić".



Pochylił się przed pomnikiem sztandar, ozdobiony Polonią restitutą, a w krąg niego pochyliły się sztandary organizacyj śpiewaczych polskich, asystujących w tym akcie podniosłym.

Bezpośrednio potem złożyli goście wieniec pod Lipą słowiańską.

Następnie udali się goście na obiad; akademicy jug. do Domu Akademickiego, a kierownicy i profesorowie na obiad do Bazaru, wydany na cześć ich przez Senat uniwersytecki.

O godz. 17,30 Stow. pol.-jug urządziło raut dla gości. W salonach Stow. pol.-jug. zebrało się 150 osób. Cztery bufety zimne artystycznie i gustownie urządzone przez Komitet Pań w składzie pp. inż. Witkowskiej, mec. Piekarskiej, dr. Górskiej, Wekerówny, Biedzińskiej, Chołodeckiej, Bogackiej, Wlazłówny, Kujatówny, Swinarskiej z przewodniczącą redaktorową Chocieszyńską, obfitowały w bogatą rozmaitość zakąsek i napoi, w większości dar pań i panów, członków pozn. Stow. pol.-jug. i firm poznańskich.

Oto bogata lista ofiarodawców:

P. Lisiewska (1 tort), p. inż. Witkowska (wędliny), p. Tilgnerowa (50 kanapek), p. Hoffmanowa (pomarańcze), p. mec. Piekarska (50 kanapek), p. Halina Broekere (1 tort), p. dr. Górska (50 kanapek), p. Milachowska (1 funt kawy i pół funta herbaty), p. mec. Hrabykowa (2 butelki wódki), p. Kisielewska (50 kanapek), p. Rotnicka (2 półmiski sałatki), p. dr. Woźniakowa (50 butelek wody sodowej), p. dr. Brossowa (szyneczka), p. Leitgebrowa Bogdanowa (10 puszek sardynek, 20 skumbrji), p. starościna Begale (półmisek szynki), p. prof. Procnerowa (pieczywo i masło), p. Irena Wekerówna (5,— zł i cielęcina), p. starościna Woźniakowa (rzodkiewki i pomarańcze), p. prof. Kilarska (sałatka), p. dr. Bąkowska (kanapki), p. mec. Wyszomirska (10 zł) p. dr. Kawecka (1 tort), p. Chrzanowska (sos tatarski i sałatka), p. dr. Bajońska (pieczeń i sos), p. dr. Solańska (sos cumberland), p. mec. Brojerska (pomarańcze), p. Kujatówna (schab pieczony i pomarańcze), p. mec. Galińska (rzodkiewki), p. Czerwińska (pomarańcze), p. dyr. Waschkowa (5 zł), p. Irena Starkówna (100 zł i tort), p. dr. Surzyński (100 zł), Bank Cukrownictwa (50 zł), p. prezes Kałamajski (20 zł), p. B. Leitgeber (20 zł), oraz firmy: Jóźwiak (tort), Italja (tort), Bręczewski (tort), Weber (2 pudełka smażonych owoców), Zarembina (1 tort), Dawidowski (30 par parówek i sałatka).

Podczas przyjęcia toastowano: przemawiali pp. dr. J. Woźniak, red. Chocieszyński, konsul dyr. Scheffs, odpowiedział prof. Nešić.

Wieczorem goście uczestniczyli w galowem przedstawieniu na ich cześć w Teatrze Wielkim. Dyrekcja opery, pragnąc gościom zgotować miłą niespodziankę ujrzenia polskiej, rasowej opery wystawiła w pięknej szacie „Straszny Dwór". Przedstawienie wypadło okazale. Przed przedstawieniem przemówił przed kurtyną do gości dyr. opery dr. Latoszewski. Członkowie chóru rozmieszczeni byli w parterze. Kierownictwo z przedstawicielami oficjalnymi organizacyj i władz w lożach parteru i pierwszego piętra, a najwyżsi przedstawiciele Jugosłowian w loży reprezentacyjnej Prezydenta Miasta. Partje Stefana wykonał tenor opery poznańskiej p. Drabik znany naszym pobratymcom ze swego długoletniego pobytu w operze beogradzkiej; reprezentanci chóru obdarzyli go bukietem, za co z przed budki suflera serdecznie podziękował w języku serbo-chorwackim.

Po przedstawieniu odbył się w Białej Sali Bazaru bal — zakończenie. Bawiono się ochoczo i serdecznie. I tu komitet Pań po północy uruchomił bufet dla gości, którzy posiliwszy się, tańczyli do rana. W przerwie pomyślano o zademonstrowaniu tańców polskich narodowych: para z baletu opery poznańskiej odtańczyła taniec stylowy, walca chopinowskiego w kostjumach narodowych dawnych i charakterystyczny taniec góralski, a dobór towarzyski zatańczył dziarskiego mazura, nadto tańczono trojaka śląskiego i z kolei jug. kolo.

Następnego dnia rano o 9-tej autokary miejskie, dyrygowane sprawnie przez członka Stow. p. Chołodeckiego odwiozły gości na dworzec, gdzie Liga akad. obdarzyła odjeżdżających piękną litografią pozn. ratusza. P. Chołodecki odprowadził gości do granicy woj. Wielkopolskiego. Podczas drogi stacje Jarocin i Ostrów, dzięki współpracy p. inż. Budasza podejmowały gości udających się do Krakowa śniadaniem.

Okazałość przyjęcia miłych gości jugosłowiańskich w Poznaniu była w pierwszym rzędzie zasługą niestrudzonego prezesa pozn. Stow. pol.-jug. dr. J. Woźniaka.

KRAKÓW.

Przybycia gości oczekiwali na dworcu w Krakowie członkowie Stow. pol.-jug. z prezesem prof. Walterem na czele.

Przyjazd chóru Jugosłowian do Krakowa stał się żywiołową manifestacją na rzecz sympatycznych gości. Kiedy pociąg wiozący wycieczkę zajechał na udekorowany flagami jugosłowiańskiemi i polskiemi peron dworca krakowskiego, orkiestra kolejowa K. P. W. odegrała marsza „Braterstwo narodów". Po owacyjnem powitaniu chóru na peronie odbyło się powitanie w salach recepcyjnych dworca.

Gości powitali w języku serbskim prof. dr. Lehr-Spławiński i prof. dr. Molè, pozatem witali gości: r. inż. Niżyński i prof. Estreicher, oraz przedstawiciel akademickiego związku zbliżenia międzynarodowego „Liga".

Z kolei odpowiedział reprezentant gości, dziękując za serdeczne przyjęcie, a orkiestra odegrała hymny narodowe jugosłowiański i polski. Kiedy goście jugosłowiańscy opuścili dworzec, na pl. Kolejowym pieśniami powitały ich połączone chóry krakowskie.

Wieczorem starszyzna chóru tj. kierownik wycieczki wypróbowany przyjaciel Polski, prof. Milan Nešić i profesorowie uniwersytetu Białogrodzkiego z rodzinami podejmowani byli przez Stow. polsko-jugosłowiańskie w Krakowie w restauracji „Hawełki", poczem goście byli w teatrze na „Weselu Figara".

Następnego dnia w godzinach rannych zwiedzano miasto, Uniwersytet i Bibliotekę Jagiellońską. W południe odbył się koncert dla młodzieży szkolnej w złotej sali Domu Katolickiego, a wieczorem w sali Starego Teatru. Publiczność krakowska jak wszędzie przyjęła występy entuzjastycznie i nagrodzono je kwiatami, a chór akademicki Krakowa ofiarował jubileuszową kantyczkę, ozdobnie oprawną, podobnie jak chór górników w Wieliczce. Chór urzędników miejskich ofiarował miedzioryt, przedstawiający kopernikowski dziedziniec Bibljoteki Jagiellońskiej. Dyplomy honorowe „Obilića" otrzymali: prezydent Krakowa dr. Kaplicki, rektor Uniw. Jagiell. prof. dr. Szafer, prezes Stow. pol.-jug. prof. dr. Walter, wiceprezes Stow. prof. dr. Molè, prezes Tow. Słow. prof. dr. Lehr-Spławiński, kurator Chóru Akademickiego prof.

dr. Estreicher, prezes Chóru „Echo" dyr. Polaczek-Kornecki, prezes Filharmonji dyr. Żychowicz, prezes Związków Śpiewaczych red. Zawiłowski, prezes Chóru Urzędników Miejskich radca inż. Niżyński, dyrygent Chóru Akademickiego Kopyciński, prof. Wallek-Walewski i prezes Chóru Akademickiego Czajczyk.

Na pożegnanie śpiewał chór jeszcze w rozgłośni krakowskiej, żegnając się na falach eteru z Polską, a odjeżdżających z Krakowa żegnano podobnie jak witano — serdecznie i gorąco.

OCENY KRYTYCZNE PRASY POLSKIEJ

Poniżej podajemy dla całokształtu głosy prasy polskiej o występach „Obilića":

Polonia (Katowice):

„Panowie Paščan Kojanov i Branko Dragutinović są wzorami, godnemi najwyższego uznania; śpiewacy śpiewają rytmicznie, pauzują, wymawiają, cieniują, jak rzadko pięknie, czystość intonacji jest bez zarzutu, wyrównanie głosów zupełne tak, że mamy tu przed sobą instrument zbiorowy, mogący się podjąć najwyższych zadań. Z takim chórem można świat zdobywać — taki chór to chluba kraju, który reprezentuje i dowód wysokiej kultury śpiewaczej na słowiańskiem południu, którego życie państwowe nie ma przecież takich tradycyj jak nasze, ale gdzie, zdaje się, wielkie czyny bohaterskie przeszłości dziś wyładowują się szczęśliwie jako walka o prymat na wielu polach nowego ich życia umysłowego i artystycznego, wśród których muzyka i śpiew zdobywają sobie znaczenie europejskie".

Wiek Nowy (Lwów):

„Świetnie skonstruowany program zaznajamiający słuchaczy z całokształtem nieomal tworzywa (12 kompozytorów) chóralnego, obejmował pieśni religijne i świeckie, a wśród tych ostatnich przeważały ludowe lub na ludowych motywach oparte. Niektóre o wyrafinowanej konstrukcji, bardzo zawiłej harmonizacji, nie liczące się z trudnościami wokalnemi i wymagające wyszkolenia i słuchu, słuchu i jeszcze raz słuchu. To też zespół mieszany (około 90 śpiewaków) zabłysnął wszystkiemi zaletami znakomitego chóru, wnosząc prócz imponującej wprost karności, dozwalającej dyrygentowi na zestrojenie dynamiczne, świetne młode i pięknie brzmiące głosy tak kobiece jak i męskie i opanowanie pamięciowe, ten nieodłączny atrybut umożliwiający poddawanie się najsubtelniejszym wymaganiom kierownika. Zatracanie pojedyńczych głosów, ów szczyt, do którego dąży każdy rozumny i świadomy celu zespół śpiewaczy doprowadzony był chwilami do mistrzostwa. Dodajmy jeszcze, iż, mimo że większość kompozycji miała zawrotne tempo, każda zgłoska brzmiała jakby wypowiadana była przez mistrza-recytatora".

Kurier Warszawski (Warszawa).

„Kilkanaście odśpiewanych utworów (posiadających w lwiej części charakter religijny i ludowy) świadczyły dobitnie o wysokim stanie kultury artystycznej kompozytorów jugosłowiańskich, jak również o ich mocnem opanowaniu techniki pisarskiej. Z tem

większą uwagą słuchaliśmy pieśni tych, ponieważ podane one były w formie wszechstronnie opracowanej, w formie, dowodzącej jasno pracy nadzwyczaj systematycznej, precyzyjnej, w formie, mówiącej o entuzjaźmie zarówno akademików, jak i ich kierowników dla pięknej sprawy służenia pieśniarstwu zespołowemu".

S ł o w o (Wilno).

„Zespół chóralny, zwłaszcza jeszcze akademicki, o którym można mniemać, że musi być zawsze trochę płynny, jest rzeczą niełatwą. Z niego orkiestrę zbić sprawną, artystyczną, nie dyletancką, a mocno fachową jest czynem Heraklesa... Orkiestra ma zawsze tylko jedno serce, choć głosów jest wiele. Na scenie, kiedy śpiewa, kwitnie przed nami. Świetni są dyrygenci. Trzeba było wczoraj widzieć ręce Svetolika Paśćana-Kojanova, dwa skrzydła chwilami najbardziej gołębie, trzepocące koło serca, potem zygzak błyskawicy, grom. Wiązały się te ręce z tem anielstwem, który z narodowej poezji najbardziej chyba umęczonej, jaka była w świecie, dobywa dziś słodycz szeptem, nawet małe morze słodyczy.

Miałem wrażenie, że oglądam rzeźby, jakie są w krakowskim ołtarzu. Chór w formie półkręgu miał takie twarze, zaśpiewane, przed się zapatrzone, jak u Wita Stwosza. Więcej. Mogę powiedzieć, że na ten chór składały się misterne inscenizacje. Ileż finezji jest w tem odpływaniu, które widzieliśmy osób jednych od drugich, w tem zbliżaniu się, w tej delikatności bezmiernej, kiedy na dany znak, w ręku nuty podnoszą cię wszystkie, w jednej chwili celebrują akt rozpoczęcia akcji, w tym wypadku śpiewu. Kultura bezgraniczna jest w tym chórze.

Wczorajszy koncert najbardziej konkretnie, w sposób dowodny i ad oculos mógł wciąż o tem jednem świadczyć, że śpiewanie zbiorowe uratowało Słowian na Południu.

Dyrygent Branko Dragutinović guślarsko wyczarował z innych pieśni czar regjonalnej ludowości. Piski, zgryty, niemal bijatyka, szur-szur po podłodze, warczenie, kołowrotka, pukanie jak w kantorku Gustawa z Dziadów, majaki, arabeski, wszystko, co tylko Słowiańszczyczyzna zagarnęła w swej zbiorowości, jest ujęte w kompozycję. Przypomina się Mickiewicz ze swojemi bajkami, baladami i trzeba przyznać, że guślarstwo jest dla nas w Wilnie czemś takiem jak samo bicie serca.

Parę godzin wczorajszych na Pohulance — Biesiada niezwykła swoich ze swoimi. Tam, gdzie językiem porozumieć się jest trudniej, skoro jest tyle gór, tyle rzek, tyle narodów innych po drodze, tam pieśń nie tylko nas nie dzieli, ale wprost cudotwórczo znowu z powrotem w jedną całość spaja. Chwytamy jedno i to samo razem. Tło duszy jest wspólne".

K u r i e r   P o z n a ń s k i (Poznań)

Chór „Obilić" znany nam już z występu w Poznaniu również wczorajszym koncertem dowiódł swej światowej sławy. Głosy wszystkie doskonale wyrównane i ześpiewane podkreślone zostają przez nadzwyczaj pełnobrzmiące — jakby cerkiewne — basy.

Skala możliwości dynamicznych chóru jest nadzwyczaj rozległa. Od pianissima, który brzmi jak szept — jak dźwięk harty eolskiej — przechodzi chór nagle do żywiołowego wprost fortissima —

którego jednakże nie nadużywa.

Nadzwyczajny poziom chóru, oraz wnikliwa interpretacja jak najlepiej świadczą o dyrygentach. Z pieśni ludowej jugosłowiańskiej wysłuchać możemy nutę tak bardzo zbliżoną do naszej pieśni ludowej. Opracowanie melodyj zbliża się do sposobu harmonizowania stosowanego przez kompozytorów węgierskich.

Śpiewacy i dyrygenci w pełni zasłużyli sobie na niemilknące brawa".

Dziennik Poznański (Poznań.)

„Chór posiada dwie prawdziwe indywidualności kapelmistrzowskie: pp. Svetolika Paśćana-Kojanova i Branko Dragutinovića. Pierwszy — celujący ekonomią ruchów — panuje nad treścią muzyczną skoncentrowanym, jakby skomprymowanym spokojem, drugi — wybuchowy, gwałtowny — porywa chór do wyżyn dramatycznej wyrazistości. Obaj uzupełniają się świetnie a chór na tem najwidoczniej korzysta.

Chór sam — przy wyrównanej jakości głosów — demonstruje precyzyjną technikę, która nie zawodzi w najbardziej skomplikowanych figuracjach. A kompozytorzy jugosłowiańscy czy to w starszej generacji, jak Marinkovic, Mokranjac. Milojević, Hristić, Adamić, czy to młodszej jak Slavenski, Tajcevič, Papandopulo, Manojlović i Odoka piszą utwory o kapitalnej fakturze chóralnej, miejscami silnie eksperymentalne jak np. pyszna w żywej polifonji pieśń Manojlivica „Sever duva" lub „Kad igra kolo" Papandopula. Wszystko brzmi zawsze doskonale, skrzy się barwami, tętni zawrotnym temperamentem.

Entuzjazm słuchaczy był więc całkowicie zrozumiały i był podytkowany nie tylko względami serdecznej gościnności, lecz przedewszystkiem rzetelnemi walorami muzycznemi".

Oto w szeregu głosów wyrazy uznania fachowych piór o wysokich walorach „Obilića". Te głosy, ważące wartość artystyczną według kryterjów muzykologicznych mówią same za siebie.

Walne zebranie

STOWARZYSZENIA POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W POZNANIU

Zarząd Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu komunikuje, że Walne Zebranie Stowarzyszenia odbędzie się we środę, dnia 19 maja 1937 r. w lokalach Stowarzyszenia, ul. 3-go Maja 3. Początek zebrania o godz. 20-tej. — W razie braku w powyższym terminie statutem wymaganej ilości członków odbędzie się 15 minut później drugie Walne Zebranie zdolne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

Porządek obrad:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5 Dyskusja i uchwalenie wniosku o absolutorjum. 6. Wybór wylosowanych członków Zarządu. 7. Wybór Komisji rewizyjnej. 8. Wolne wnioski.

Prawo do głosowania mają tylko ci członkowie, którzy uregulowali składki członkowskie za rok 1936.

Za Zarząd:

(—) J. SKOWROŃSKI, sekretarz *(—) Dr J WOŹNIAK, prezes*

KILKA UWAG O JEDWABIACH.

Nareszcie wiosna, wołamy radośnie, i z przyjemnością zrzuczamy płaszcze zimowe, by wraz z przyrodą przywdziać szaty wiosenne. W tym roku wiosna zawitała do nas tak późno, że za kilka tygodni musi ustąpić latu, a więc i lekkim toaletom. Spieszymy więc z radą, w co się zaopatrzyć i co jest modne.

Prawdziwe triumfy święcą w tegorocznej modzie letniej oryginalne i fantastyczne tkaniny imprime. Najmodniejsze są kwiaty, występujące szczególnie plastycznie na ciemnym tle, dalej motywy ze świata zwierzęcego i roślinnego, alegoryczne figury, wstążki, kokardy i wiele, wiele innych wzorów. Doskonałe są naprzykład chiffony, bardzo trwałe, znakomicie się piorące, lekkutkie tkaniny z prawdziwego jedwabiu. Zawsze świeży, chiffon nie gniecie się, nie pełznie i w praniu się nie zbiega. Materiałem o podobnych zaletach jest crêpe georgette. Równie piękne i modne, lecz nieco cięższe od chiffonów, są rozmaite inne jedwabie jak meteor, crêpe matt, gouffre, oraz nadający się przedewszystkiem na komplety i kostiumy jedwab dwustronny, tak zwany „double face". Bardzo wiele jest też kostiumów z piki, szantangu i płótna. Z kolorów do najmodniejszych wypadnie zaliczyć odcienia niebieskie, żółte, orange, brązowe i jasno zielone.

Największy wybór i najpiękniejsze wzory wymienionych tkanin znajdą Panie tylko w magazynach firmy W. i S. Schubert, Poznań, Centrala Stary Rynek 86 i Salon Sprzedaży w Bazarze Al. Marcinkowskiego 10. Personel firmy, wykwalifikowany i uprzejmy, potrafi każdej klientce doradzić dobrze, biorąc przy sprzedaży pod uwagę jej indywidualność i karnację, tak że nawet pnie niezdecydowane mogą mieć do pracowników pełne zaufanie.